GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 50. — W Poniedziałek dnia 29. Lutego 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Lutego.

Wyjechał stąd: J. Dostojność Hr. Józef Stolberg-Stolberg, do Lipska.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 23. Lutego.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb Karola Filipa Bayreuther, Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy, członka kollegium kościelnego wyznania augsbursko-ewangelickiego, i członka Rady Szczególnéj szpitala tegoż wyznania, zmarłego dnia 20. b. m. ponader krótkiéj, gwałtownéj chorobie.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 17. Lutego.

Okropne zdarzenie przerwało rozrywki tutejszego karnawału. Dnia 14. m. b. zapaliła się albowiem na placu admiralicyi buda Lehmana, podczas reprezentacyi. Pożar z taką cały dom ogarnął szybkością, że z liczby przeszło 400 widzów, 121 męszczyzn i 5 niewiast, (razém 126 osób) się spaliło. Spokojność publiczna z przyczyny tego okropnego wypadku żadnéj nie doznała przerwy.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Fieschi nie chciał się onegdaj wieczorem spać położyć sądząc, że mu wyrok Trybunału parowskiego jeszcze w ciągu téj nocy ogłoszony będzie. Tylko na zapewnienie, że Sąd obrad swoich przed najbliższym porankiem nie ukończy, poszedł spać. Podług swego zwyczaju wstał o godzinie 2giéj i pisał do 4téj. Po godzinie 8méj udali się Panowie Cauchy i Lachauvinière, protokuliści Trybunału parowskiego, i Pan Sajou, pisarz sądowy, w towarzystwie Generalnego Inspektora więzień, naprzód do Fieschiego. Za ich wnijściem rzekł: Jakaż wiadomość? Zapewne mi dobréj nie przynosicie wiadomości? Pan Cauchy odpowiedział, że istotnie smutnego polecenia dopełnić muszą. Wiedziałem o tém, odrzekł Fieschi, byłem na to przygotowany. A Pepin, Morey i Boireau? Dowiedziawszy się o ich losie rzekł: Są winni, ale żałuję, że tak surową na nich zawyrokowano karę. P. Lavocat, stojący obok Fieschiego, rozpływał się w łzach. Panie Lavocacie, zawołał Fieschi, nie płacz, inaczéj nie mógłbym cię dłużéj obok siebie cierpieć; mam wprawdzie tęgość charakteru, ale serce moje jest czułe. Gdy po przeczytaniu wyroku gotowano się na przyodzianię Fieschiego w kurtkę przymusową,

malowało się na twarzy jego żywe uczucie upokorzenia i uczynił poruszenie, jakoby się gwałtem téj czynności chciał oprzeć. Dawniéj dał słowo, że na żaden przypadek nie dopuści się samobójstwa i dla tego na ten znak nieufności bynajmniéj nie był przygotowany. Od Fieschiego udali się urzędnicy Trybunału Parowskiego do Pepina. Ten, mając gatunek gorączki, powstał za ich wnijściem jak szalony. Słuchał wyroku bez okazania najmniejszego poruszenia i z dzikim wzrokiem; nareszcie rzekł: Płakałbym, lecz już nie mam łez; źródło zaschło. Pytał się następnie o dzień swego stracenia, a gdy mu w ręcz tego nie powiedziano, mniemał, że wyrok niezwłocznie spełniony zostanie; oświadczył drżącym głosem, że przynajmniéj miesiąc czasu potrzebuje do uporządkowania swoich interessów familijnych. Na Moreyu nie zrobiło przeczytanie wyroku najmniejszego widocznego wrażenia; rzekł on spokojnie: Jestem stary; przyrodzenie kilka mi tylko lat jeszcze obiecywało; choroba moja ograniczyła ten zakres tylko na kilka dni; cóż mi na tém zależy czy nieco prędzéj lub późniéj umrę. Ale przysięgam, że jestem niewinny. Gdyby Fieschi tak sobie był ze mną postąpił jak ja z Bescherem, wszystko byłoby inaczéj. Ostatecznie udano się do Boireaugo. Na słowa wyroku: Uznają Boireaugo winnym współuczestnictwa w wspomnianéj zbrodni, zemdlał; wtedy dopiero, gdy go przekonano, że na śmierć skazany nie został, odzyskał w części przytomność. — Około południa odwiedziła Pepina jego nieszczęśliwa i politowania godna małżonka. Żadne pióro nie zdoła opisać téj serce rozdzierającéj sceny. Dzieci nie towarzyszyły matce. O godzinie 2giéj dozwolono obrońcom przystępu do klientów. O 4téj godzinie odwiedziła Nina Lassave raz jeszcze i to ostatni Fieschiego. Gdy ją do niego wprowadzono nie miał już na sobie kurtki przymusowéj. Trudne do opisania oburzenie z strony Fieschiego na takową czynność i uwaga, że przy swoich ranach w głowie mógł z łatwością życie sobie odebrać sprawiły, że postanowienie to zmieniono. — Wczoraj przed południem kazał Pepin Prezesowi oświadczyć, że mu ważne rzeczy wyjawi. Pan Pasquier udał się w skutek tego w towarzystwie Prokuratora Generalnego i Pisarza sądowego do jego więzienia, gdzie kilka godzin zabawił. Nie wiedziano przecież czyli co i jak zeznał, i tyle tylko głoszono, że wczoraj jeszcze późno w wieczór Prefektura policyjna wydała kilka rozkazów stawienia się. Na nalegającą prośbę żony Pepina podano do Króla prośbę o ułaskawienie go, ale nie wiele sobie z tego obiecują. Podobną prośbę podał Pan Lavocat w interessie Fieschiego.

Gazeta francuzka zawiera dziś kilka wiadomości bardzo korzystnych dla sprawy Don Carlosa. Karoliści mieli bez oporu zdobyć otwarte miasto Balmasedę; 12 batalionów Karolistowskich pod dowództwem Generał-Majora Villareala, o których początkowo mniemano, że je do Bilbao przeznaczono, wyruszyło nagle przez Santander do Asturyi.

General Cordova przybył dnia 11. b. m. do wsi Egui, leżącéj nad samą granicą; tego samego dnia wieczorem opuścił jego Adjutant, Don Manuel del Castillo, Bajonnę i udał się do téj saméj wsi.

Pleban Merino miał w wsi Arquetyi pod Estellą życie zakończyć. — Pan Conrad, dotychczasowy oficer sztabowy w legionie cudzoziemskim, przybył z innym oficerem do Pau; wystąpił on z służby hiszpańskiéj.

Przez gońca nadesłane zostały listy z Madrytu aż do d. 10.; ceny papierów się zniżyły, ponieważ zaczęto się obawiać o plany finansowe Pana Mendizabala. Głoszono, że liwerantom armii zapłacono 25 milionów realów czterema procentowemi papierami, wziętemi z kassy umorzenia. Srodek takowy nie mógł się naturalnie przyczynić do wzniesienia kredytu.

Lord William Russell, Poseł angielski przy dworze pruskim, przybył onegdaj z Londynu do tutejszéj stolicy i wkrótce wyjedzie do Berlina.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 9. Lutego wyrażają iż Pan Mendizabal dopiero po otwarciu Stanów (Cortes) chce uzupełnić ministeryum.

Do Sądu Kryminalnego odesłano 12 osób podejrzanych o zamiar spełnienia zamachu na życie Króla Jmci podczas przejazdki jego do Neuilli. Między temi osobami jest także Boireau, ten sam, który był wplątany w sprawę Fieschiego. Proponował on Fieschiemu, aby się połączył ze spiskowemi, na co tenże niechciał przystać.

Listy z Algieru donoszą o wyprawie do Tremezen, co następuje: „Użyte do tego wojsko, w liczbie 5,000 ludzi, wyruszyło d. 9. Stycznia, a dn. 13. weszło do Tremezenu, nie spotkawszy nigdzie nieprzyjaciela. Marszałek Clauzel zajął się natychmiast organizacyą tamecznego zarządu. Ustanowił Beja, którego

nazwisko nie jest jeszcze wiadome. W czasie powrotu do Oran, miała zajść żwawa bitwa, w któréj dwóch offfcerów Abdel Kadera poległo, a on sam został raniony w udo. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. W Algierze rozchodzi się pogłoska, iż Marszałek Clauzel przedsięweźmie wyprawę do Blida, a potem do Bona, gdzie waleczny Jussuf ma być mianowany Bejem."

Z dnia 18. Lutego.

Journal de Paris oświadcza dzisiaj, że podana wczoraj w Dzienniku Sporów wiadomość względem układu gabinetu, była fałszywą. Na to odzywa się Dziennik Sporów: „Czas wykaże, kto z nas lepiéj zainformowany, czy Journal de Paris, czy też my".

Piszą z Bajonny z d. 13: „Don Carlos przeniósł d. 10. swoję główną kwaterę z Onate do Mondragon, ponieważ Generał Eguja dniém przedtém miasto Balmasedę zajął, a brygadyer Saraza załogę Bilbay pod nowym mostém poraził i do odwrotu do miasta zniewolił. Dnia 7. m. b. rozpoczęli oraz Karoliści blokadę miasta Loqueitio. — Generała Cordovy spodziewamy się tu w Bajonnie dnia dzisiejszego; przebywał on wczoraj w Lacarre, w miejscu pobytu Generała Harispe, który sam będąc chorym, adjutanta swego na spotkanie jego wysłał. Obecność naczelnego wodza armii hiszpańskiéj w obcym kraju, w odległości 5 mil od armii swojéj, która na przeciw 14 stoi batalionom nieprzyjaciół, jest istotnie dziwném zdarzeniem. Głoszą, że Cordova miał naradę z Generałem Harispe w celu umowienia się z nim względem sposobów, za pomocą których zapowiedziane przez Mendizabala cuda najlepiéjby się wykonać dały. — Pułkownik Conrad, który wystąpiwszy z służby hiszpańskiéj do Paryża wraca, oświadcza, że niekarność i nieład w wojsku Królowéj do najwyższego doszły stopnia.

Z dnia 19. Lutego.

O to niektóre szczegóły o nastąpioném dnia dzisiejszego straceniu Fieschiego, Pepina i Moreya: „Dzisiaj zrana o godzinie 5téj stanęło kilka oddziałów gwardyi miejskiéj na ulicy Vaugirard i w całéj okolicy pałacu Luxembourg. Inne liczne oddziały piechoty i jazdy zalegały wnijścia do placu ścięcia przed barierą St. Jacques, dokąd już przed godziną 3cią w nocy mnóstwo ludzi się udało, których często trzeba było rozpędzać, gwałtem oddalać, aby tylko oprawcom zostawić dość miejsca do urządzenia rusztowania. O godzinie 5téj zrana udali się księża Grivel, Moulins i Gallard do więzienia Luxembourgu, których natychmiast wpuszczono. O godz. 6. żądał Pepin, który wielkiéj dowiódł stałości i spokojności umysłu, na śniadanie jajecznika i butelki wina; Morey, pił kawę; Fieschi niczego przyjąć nie chciał, wyjąwszy kieliszeczek wódki. Po śniadaniu zapalił sobie Pepin lulkę i palił przez czas niejaki z wielką obojętnością. O godzinie 7méj przybył kat z pomocnikami swemi do więzienia, poczém winowajców do innego zaprowadzono pokoju, do ich tak nazwanéj toalety. Pepin wstąpił naprzód, potém Morey; w téj chwili pierwszy z nich tak się do drugiego odezwał: „Nuż, przyjacielu, dzisiaj to nasz dzień! Nie trać odwagi; zobaczymy się znowu na innym świecie!" Morey stałym odrzekł głosem: „Tak jest, zobaczymy się." Fieschi przyszedł naostatek; spostrzegłszy dozórcę więzienia, powiedział z widocznem wzruszeniem: „Pozwól Pan, żebym go przed śmiercią jeszcze raz mógł uściskać." Dozorca zezwolił na to. Podczas przywdziania, ksiądz Grivel schyliwszy się do Fieschiego zapytał go, czy mu jeszcze ma co do powiedzenia. „Nie, odpowiedział Fieschi z spokojnym umysłem, teraz jedynie tylko Wszechmocnemu rachunek z czynu mego złożyć powinienem." Następnie sprowadzono skazanych na dziedziniec i wsadzono każdego do zamkniętego pojazdu wraz z przydanym mu duchownym, poczém cały ten okropny orszak przez aleję obserwatoryum na plac St. Jacques wyruszył. Tutaj natłok ciekawych był istotnie niezmierny; podają liczbę widzów na 100,000. Pepin wstąpił naprzód na rusztowanie, z bladą wprawdzie twarzą, ale niezachwianym krokiem. „Umieram niewinnie" były jego jedyne słowa, które nawet powtarzał, gdy głowa jego już pod mieczem leżała. Sekunda minęła, a już go nie było. Następnie wprowadzili oprawcy Moreya na rusztowanie; rysy twarzy jego nawet w téj okropnéj chwili nie zmieniły się; poniósł śmierć z tą umysłu spokojnością, która go podczas 6 miesięcy ani na chwilę nie odstąpiła. Fieschi uściskawszy spowiednika swego i ucałowawszy krucyfix wstąpił potém stałym krokiem na rusztowanie. Gdy stanął na miejscu, oprawcy na moment go puścili a on obróciwszy się do zgromadzonych, rzekł w głos: „Powiedziałem prawdę, szczérą prawdę. Wiem żem wielkiéj się dopuścił zbrodni a stanąłem tu, aby za nię pokutować." W kilka chwil potém topór spadł po raz trzeci. W ponurém milczeniu rozeszły się tłumy ludu."

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Lutego.

Morning-Chronicle sądzi, że widoki

stronnictwa liberalnego na tegoroczném posiedzeniu są nader pomyślne w porównaniu z przeszłorocznemi. Poczytuje to za szczęście, że Lord Stanlej i jego stronnicy przechylili się na stronę Torysów, i już w tym roku nie dali powodu jak w przeszłym do poróżnień w szeregach Reformerów. Przeciwnie twierdzi to pismo, że teraz owszem wybuchły niesnaski między Torysami, a naczelnicy Konserwatywów, bez których całe stronnictwo żadnéj nie posiada władzy, Xiążę Wellington i Sir R. Peel, daleko mniéj, jak się zdaje, sprzeciwiają się środkom ministeryalnym aniżeli w upłynionym roku i nie są bynajmniéj skłonni ustąpić uprzedzeniom i kaprysom trudnych do rządzenia Ultraliberalistów.

Na zgromadzeniu tajnéj rady u Króla Jmci, w pałacu St. James, wykonali przepisaną przysięgę: Lord Segrave jako Lord Namiestnik Hrabstwa Gloucester; Pan Hanbury Leigh, jako Lord Namiestnik Hrabstwa Monmouth, i Pan Williams, jako Lord Namiestnik Hrabstwa Brecon.

Nuri Efendi, Poseł turecki, dał onegdaj wieczorem drugą ucztę z powodu urodzenia się Xięcia Nissam Eddin Chana. Znajdowali się na niéj urzędnicy miasta Londynu, oraz najznakomitsi kupcy i bankierowie.

Ajenci rządu madryckiego w tutejszéj stolicy zaczęli znowu zaciągać żołnierzy chcąc jeszcze posłać ich 2000 do Hiszpanii. Wczoraj popłynął z Woolwich do Santander statek, na którym się znajduje 100 żołnierzy i ammucicya. Wkrótce wypłynie inny statek z 120 ludźmi. W Liverpool urządzono zakład na 500 ludzi; tymże celem wysłano ajentów do Dublina.

Sala parlamentowa nie jest jasna; dzień 4. b. m. był pochmurny; dla tego Król Jegomość, czytając mowę od tronu, nie mógł przy osłabionym swym wzroku doczytać jéj do końca. Kazano wnieść świecę, a wtedy N. Pan przeczytał mowę od początku do końca jak najwyraźniéj; poczém oddalił się.

PP. Wakley, Ripon, Buxton i Hume zapowiedzieli, iż wniosą projekta: pierwszy względem zniesienia siedmioletnych parlamentów, drugi względem usunięcia duchowieństwa z izby wyższéj, trzeci względem handlu niewolnikami, czwarty względem lóż Oranżystów.

Król przyjąwszy adres Izby Wyższéj, odpowiedni na mowę z tronu, odprawił kapitułę orderu Podwiązki, celem przyjęcia Xięcia Hamilton i Margrabiego Lansdowne. Kawalerowie, stósownie ubrani, zgromadzili się w przedsali. Obecnymi byli: Xiążę Cumberland, Xiążę Jerzy Cambridge, Hrabia Westmoreland, Margrabowie: Camden i Exeter, Xiążęta: Wellington, Dorset, Newcastle, Richmond, Norfolk i Grafton. Towarzyszyli im urzędnicy orderu. Po wprowadzeniu kawalerów do pokoju królewskiego, przybył Xiążę Hamilton, i pasowany na rycerza, został przyjęty jako kawaler orderu Podwiązki. Monarcha przy pomocy dwóch najstarszych kawalerów przypiął wstęgę orderową na lewem kolanie Xięcia; a obecny Prałat rzekł zwykłe słowa. Poczém Król włożył na lewe ramię Xięcia wstęgę z obrazem świętego Jerzego, a nakoniec Xiążę przyjął powinszowania od innych kawalerów. Takiż obrzęd powtórzono podczas przyjęcia Margrabiego Lansdowne.

Na sessyi Izby Wyższéj d. 9., Lord Kanclerz udzielił następującą odpowiedź Króla Jmci na podany adres: „Milordowie! Dziękuję WćPanom za prawy i pełny uszanowania adres. Z zupełną ufnością polegam na przyjętem z wielkiem mojem zadowolnieniem zapewnieniu ze strony WćPanów, iż przedmiotami wewnętrznéj polityki, które uwadze waszéj poleciłem, zajmiecie się w sposobie mogącym powiększyć dobro i pomyślność kraju, przez utwierdzenie religii i moralności ludu mojego."

Tegoż dnia Mówca (Prezydent) Izby Niższéj, udzielił również następującą odpowiedź Monarchy na podany adres: Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienia objęte w prawym i pełnym uszanowania adresie WćPanów. Zawsze starać się będę utrzymać za pomocą Opatrzności Boskiéj wysokie znaczenie tego kraju między narodami świata, oraz utwierdzić pokój i pomyślność wszystkich klas poddanych moich."

Listy kupieckie z Nowego Yorku pod d. 17. b. m. donoszą o wysłaniu gońca z Washington z rozkazem, aby flotta północno amerykańska wróciła z morza Srodziemnego. Konsul francuzki w Washington odebrał wiadomość od swego rządu, iż według układu między Francyą i Anglią, Poseł angielski w Washington popierać będzie interesa Francuzów mieszkających w krajach Zjednoczonych Stanów północnéj Ameryki, a to przez ciąg przerwy związków dyplomatycznych między Francyą i wspomnionemi krajami.

Odebrano tu wiadomości z Lizbony pod dn. 5. Lutego. Kommissya Izby Deputowanych do interesów wojskowych, oświadczyła zdanie swoje, iż ani małżonek Królowéj, ani inny jaki cudzoziemiec nie może być naczelnym dowódcą wojska. Courier pisze, iż wzmiankowany wniosek Kommissyi został już dwa razy przeczytany. W téjże Izbie odby-

wały się obrady względem następstwa tronu i zaciągu 8,700 ludzi do wojska. Margrabia Loulé ogłosił urzędownie, iż zatargi z Sardynią zostały usunięte za pośrednictwem rządu angielskiego, w skutku czego ustała przerwa handlu między obydwoma krajami. Z powodu ostatnich wypadków w Madrycie, brygady 2ga i 3cia posiłkowego korpusu portugalskiego, otrzymały rozkaz, aby ile możności nie oddalały się od granicy portugalskiéj. Marszałek Saldanha usunął się od politycznych czynności, i nie ma żadnego udziału w administracyi kraju portugalskiego.

Dnia 11. przeczytano pierwszy raz w Izbie Niższéj bil względem dziesięciny w Anglii, i wyznaczono dnia 22. b. m. do powtórnego przeczytania.

Wartość towarów wełnianych, które w ostatnich 11 miesiącach wywieziono z Anglii, wynosiła 6,469,144 funt. szterl.

Globe pisze, iż naczelną administracyą wojskową i cywilną Don Carlosa składają następujące osoby: Infant Don Sebastyan, jako pierwszy Adjutant; Margrabiowie Monasterio i Valdespina, jako Grandowie; Don Jose Villavicencio, syn Margrabiego Alcantara, jako Szambelan; Pułkownicy Surrera i Texeiro, Podpułkownik Sacanel, Kapitan Guillan, i Margrabia Santa Olalla, jako urzędnicy dworu; Pan Cruz-Major, jako tymczasowy Minister stanu; Generał-Porucznik Hrabia Villemur, jako Minister wojny; Generał-Porucznik Hr. Casa Eguja, jako Naczelny dowódzca wojska; Generałowie-Porucznicy Moreno i Maroto, jako Radzcy wojenni; General Massierapo, jako Szef głównego sztabu; Generałowie Cabanas i Cuevillas, jako będący przy Naczelnym dowódzcy; Generałowie dywizyi: Villareal, Gomez, Ituralde i Guergue; Generałowie Martinez i Pinheiro, nie mający jeszcze dowództwa, i Pan Aragon, jako Generalny Intendent wojska.

General Evans pisał do swoich wyborców w Westminster, iż mogą być pewni, że radby jak najprędzéj wrócić dla zajęcia się swojemi obowiązkami w parlamencie; lecz ważna sprawa, któréj broni, nie dozwala mu tego uczynić.

Z dnia 16. Lutego.

Lord. D. Stuart miał pobudki oświadczyć w Izbie Niższéj, że wniosek swój na korzyść Polaków zapowiedziany na dzień dzisiejszy, na jutro odkłada.

Z dnia 19. Lutego.

Lord D. Stuart odłożył mocyą swoję względem polityki Rossyjskiéj w sprawach Polski i Turcyi na wieczor dnia jutrzejszego, a to jeszcze w takich wyrazach, iż wnosićby wypadało, że się jeszcze dłużéj z wnioskiém swoim wstrzyma.

Morning-Post zamyka znowu obszerny artykuł o nadzwyczajnych uzbrajaniach, przedsiębranych obecnie w portach naszych. Przysposobiono już 4 okręty liniowe pierwszéj rangi i 17 fregat. Ponieważ fregaty te tak są urządzone, że płynąc nie głęboko się zanurzają, wnoszą stąd, że wyprawa do brzegów Hiszpańskich przeznaczona. Globe wymienia 5 okrętów liniowych, 3 fregaty i jednę korwetę, które w samym tylko Portsmucie uzbrajają, nie donosi wszelako nic o ich przeznaczeniu.

Ostatnie wiadomości z Lizbony sięgają dnia 7. m. b. Na mocy dekretu Królowéj z d. 30. m. z. stósunki między Portugalią i Sardynią przywrócone na tę samę stopę, na jakiéj były przed dekretem z d. 31. Sierpnia r. z. W Izbie Deputowanych żarliwość obradujących coraz bardziéj się wzmagała. Gwałtowne się toczyły obrady względem odnowienia traktatu handlowego z Anglią i obowiązku rządu, aby go przedłożyć Izbie. Spór tak zawisny przybrał charakter, że Prezes sessyą solwować musiał. Przedłożono podobnie prawo, znoszące uprzywilejowane forum poddanych angielskich.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 10. Lutego.

Flota duńska składała się dnia 1. Stycznia r. b. z 7 okrętów liniowych, z 8 fregat, 5 korwet, 5 brygów, 3 szonerów i 3 kutrów.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 11. Lutego.

(Gaz. Powsz.) — Jak dawniéj już w Turynie kilku przydybano emissaryuszów propagandy Paryskiéj, którzy pod maską gorliwych Karolistów występowali, tak téż i tu nadeszła przestroga, że podobni poslannicy do państwa kościelnego się wybrali. Rząd, poprzednio już o tém zawiadomiony, użyje zapewne stósownych środków, aby rewolucyonistów tych ukrywających się po maską Legitymistów, przytrzymać.

Dzisiaj ogłoszono tu testament Pani Läticyi Bonaparte, datowany z d. 22. Września r. 1832. Prócz 7000 skudów, zapisanych dla służących, cały majątek spada po równych częściach na jéj dzieci. Wszakże wielkich bogactw, których się u matki Napoleona spodziewano, bynajmniéj nie znaleziono; według dokładnego oszacowania, cały jéj ruchomy i nieruchomy majątek, włącznie z srebrem i diamentami, niewynosi jeszcze spełna miliona skudi. Xiążę Jerome Montfort przybył tu z Florencyi, a czekamy tu jeszcze i innych

członków rodziny nieboszczycy, kiedy sprawy spadkowe bardzo mają być zawikłane.

Z Neapolu, dnia 2. Lutego.

Niektórzy twierdzą, iż Królowa nasza zawcześnie zległa w skutku affekcyi umysłu, pochodzącéj z tajemnego wyjazdu Xięcia Kapuj w wiliją jéj połogu, i okoliczności téj przypisują ostatnią jéj chorobę i zgon. Nowo narodzony Królewicz, któremu przy chrzcie św. dano tytuł „Duca di Calabria", ma być jeźli nie chorym, to przynajmniéj słabowitym. Obawiają się o życie jego.

Z Turynu, dnia 6. Lutego.

Dwór nasz włożył na 20. dni żałobę z powodu śmierci Królowéj Neapolitańskiéj.

Z Livorno, dnia 30. Stycznia.

Dawniéj już mówiono o pożyczce, którą dwór neapolitański chce zaciągnąć dla Don Carlosa. Wielu nie chciało temu dać wiary, gdyż w giełdach europejskich nic o tém nie wiedziano; wszelako pogłoska ta nie była bezzasadną, i pożyczka byłaby zapewne przyszła do skutku, gdyby olbrzymie plany zapowiedziane przez Pana Mendizabal, nie zachwiały kontrahentów we Włoszech, i nie skłoniły ich do poczekania czas niejaki. Teraz zaś, gdy owe plany spełzły na niczem, a sprawa Don Carlosa zdaje się brać lepszą, niż kiedykolwiek postać, pomyślano znowu o pożyczce. Jlość jéj ma tymczasowie wynosić blizko 4 miliony złotych reńskich monetą konwencyjną.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — W księgarni Frańciszka Pillera wyszło w pięknéj oprawie dziełko muzyczno-zapustne, pod nazwą: „Miłostka i małżeństwo przez mazurek (*Der kurze Liebesroman, oder die Heirath durch einen Mazur*)," na korzyść powstać mającego we Lwowie zakładu opiekuńczego dla małych dzieci, którémto dziełkiem Pan S. W. Schiessler, c. k. Kommissarz wojenny, szczególnie miłośników tańca udarzył. — O ile sam pomysł jest oryginalny i dowcipny, o tyle szczęśliwe wykonanie, tak co do muzyki jako i poezyi, ujmie każdego miłośnika tańca i muzyki, a dobroczynne dziełka tego przeznaczenie i mierna onego cena (30 kr. m. k. za jeden exemplarz z textem polskim i niemieckim) znaczny rokuje odbyt.

Nie zbyt dawno wyszło w Paryżu dzieło osobliwe w swoim rodzaju, pod napisem: *L'art de faire des dettes et de promener ses creanciers; par un homme comme il faut* (Sztuka robienia długów i zwodzenia swoich wierzycieli; przez człowieka znającego się na rzeczy). Autor nie podziela bynajmniéj tego zdania, iż wszyscy bez wyjątku mogą robić długi; wymaga on pewnych fizycznych i moralnych przymiotów, i sami tylko niemi uposażeni, składają podług autora uprzywilejowaną klassę dłużników.

Wiktor Hugo napisał dramat: „Pani Maintenon," który niebawem przedstawiony będzie.

Wszystkie francuzkie dzienniki unoszą się nad dowcipném, lekkiem, nadzwyczaj zajmującém piórem w romansie świeżo wyszłym: *Regard dans le vie*, przez Samuela Bach.

Xiężna Craon wydała w Paryżu dwa dramata: „Jocabed," i „Synowie Klodomira," pisma czasowe wielkie przyznają im zalety.

W teatrze wielkiéj opery w Paryżu zajmują się teraz wystawą nowéj opery Majerbeera: „Lenora." Nowe to zjawisko obudza powszechną ciekawość tak dalece, że na 30 przedstawień miejsca są już naprzód zamówione.

Znakomita aktorka Berlińskiego teatru, Panna Karolina von Hagen, opuszcza teatr i wychodzi za mąż za bogatego Duńskiego hrabię de Bloom, bliskiego krewnego Xięcia Sayn Wittgenstein.

Sławna malarka Lebrun opowiada w swoich pamiętnikach: „Wiedeń ma trzech niebezpiecznych nieprzyjaciół: Wiatr, kurzawę, i walec."

Lessing wyrzekł: „Rafael byłby malarzem, gdyby się nawet i bez rąk był urodził," przez to określił cokolwiek za mocno potęgę jenijuszu. Pewien hiszpański sztukmistrz popiera zdanie Lessinga, albowiem będąc z przyrodzenia jedną tylko obdarzony nogą na naciągniętéj linie z największą lekkością skacze.

Przemysłowe Czechy w robieniu cukru burakowego prześcignęły swoich niemieckich sąsiadów. W kraju tym liczą 20 fakryk cukru. Największa i najlepiéj urządzona należy do Xięcia Thurn i Taxis w Dobrowicy przy Młod. Bołesławiu. Wyrabia ona codziennie 1,000 cetnarów, w ogóle 80,000 cetnarów buraków, które około 5,000 cetnarów białego cukru dostarczają.

Egipcyjanie w r. 1212 pr. nar. Ch. mieli wynaleźć sposób warzenia piwa, które peluzyńskim nazywali napojem; od miasta Peluzyum, leżącego przy ujściu Nilu, gdzie najpierwéj warzone było.

Przełożony nad egipską missyją w Paryżu, otrzymał rozkaz od swego rządu, aby natychmiast wszystkich Egipcyjan, którzy dla pobierania

nauk dotąd zostawali w Paryżu na koszcie rządu, w rodzinne miejsce poodsyłać. Dnia 22. Stycznia pierwszy oddział tych młodych ludzi, którzy wielkie postępy zaczęli robić w naukach, wyprawiony został w podróż do Egiptu.

Według wiadomości z Kalkuty z dnia 14. Września, nowy naczelny dowodzca wojsk wschodnio-indyjskich, Sir H. Fane, przybył już tam i przysięgę złożył. Rundżit Singh uzbraja potężne wojsko, dla przywrócenia tronu szachowi Shud scha. W Dżeypur spokojność nie jest jeszcze przywróconą, i żaden anglik nie może pokazać się na miejscu publicznem. Kurim-Chan, morderca Pana Frazer, został 26. Sierpnia rozstrzelany. Około 20,000 ludzi zbiegło się na tę exekucyę, musiano sprowadzić oddział wojska dla zapobieżenia rozruchom. Winowajca przemawiał do ludu i prosił ażeby się zań modlono, nie przyznając się atoli do winy. 28go lud tłumnie cisnął się do meczetów, dla modlenia się za duszę straconego; lecz wstęp do większych meczetów został motłochowi wzbroniony. Nakoniec odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono ażeby nad grobem Kurim-chana utrzymywaną była ciągle gorejąca lampa, i uznano go za świętego, jako człowieka wolnego wszelkiéj winy, który tylko na rozkaz naboba i pana swojego zabił prostego kafira. (Kafir znaczy tyleż co Giaur w Turczech).

Diament Sancy. Sławny ten klejnot nie dawno kupiony został przez Xięcia Demidowa, wielkiego łowczego Cesarza rossyjskiego, za pół milliojona rubl. ass. Dzieje jego nie wszystkim może są znane. Diament ten przybył z Indyjów i od czterech wieków znajduje się w Europie. Karol Smiały pierwszym był onegoż posiadaczem, i miał go w bitwie pod Murten, gdzie życie utracił. Jakiś Szwajcar znalazł go i przedał pewnemu duchownemu za złotówkę. W r. 1489. dostał się on Antoniemu, Królowi Portugalii, który w potrzebie przedał go jakiemuś Francuzowi za 100,000 fr.; od tego dostał się on w posiadanie Sancemu i razem wziął od niego miano. Gdy tenże, jako poseł udał się do Solury, kazał mu Henryk III., aby w zakład ten diament mu zostawił. Sługa, który takowy odnosił, w drodze napadnięty został od rozbójników, i zamordowany, wprzód jednakże połknął go z przezorności. Sancy kazał otworzyć trupa i znalazł diament w żołądku zabitego. Jakób II., Król angielski, posiadał go r. 1618., kiedy do Francyi przybył. Późniéj stał się on własnością Ludwika XIV., a Ludwik XV. w czasie koronacyi nosił go w koronie. Ma on kształt gruszki, waży $53\frac{1}{2}$ karaty najczystszéj wody, i pewnie wart więcéj, niż pół milionów rubl. ass.

Van Dyk, uczeń Rubensa. Pewnego dnia, kiedy Rubens wyszedł na przechadzkę, udał się Vandyk z kilkoma współuczniami do pracowni swego mistrza, aby oglądać jego roboty. Jakoż, przybliżywszy się za nadto do świeżo malowanego obrazu, jeden uczniów popchnął drugiego, ten upadł i zatarł rękę Ś. Magdalenie, i usta Najś. Pannie. Uczniowie wpadli w największy kłopot. „Nie traćmy czasu,“ zawołał jeden z nich, „mamy jeszcze trzy godziny; najbiegléjszy z nas niech się co żywiéj bierze naprawić miejsca starte; Vandyk nas wyręczy;“ wszyscy zgodzili się na Vandyka, który po długiem wahaniu się, ujął pędzel, i tak wybornie malował, że Rubens nazajutrz, oglądając obraz w obecności niespokojnych uczniów, zawołał: „Ta ręka i głowa są lepsze, niż mi się wczoraj zdawało.“ Obraz ten, jeden z najznakomitszych tego mistrza, jest *zdjęcie z krzyża* które znajduje się teraz w katedrze antwerpskiéj.

Pomyłka. Pewnego dnia Xiążę Talleyrand zaprosił do siebie na obiad sławnego podróżnika Denon, lecz pierwéj uprzedził swoją małżonkę, aby dzieło Denona przéjrzała, i wskazał jéj w biblijotece swojéj miejsce, gdzieby takowe znaleźć mogła. Pani Talleyrand przez prędkość, czy nieuwagę, wyjęła przypadki Robinsona, które spiesznie przebiegła, i podczas obiadu, chcąc gościa stósowną zabawić rozmową, zaczęła go wypytywać o rozbiciu się jego okrętu, o owéj wyspie, o bitwach z dzikimi, i o poczciwym Piątaszku. (R. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek Kommissarza sprawiedliwości Salbach, Kuratora dla pozostałości po Adjutancie generalnym Janie Święcickim, ustanowionego, tu zamieszkałego, wzywają się niniejszém wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadacze jakich praw, do obligacyi Kajetana Święcickiego z dnia 1. Lutego 1812 roku, na summę 1,850 Tal. z prowizyą po 5 od sta, według dołączonego do niéj wykazu hipotecznego z dnia 26. Kwietnia 1824 roku w księdze wieczystéj dóbr Kiączyna, w powiecie Szamotulskim położonych, w Rubr. III. pod Nr. 7. dla Adjutanta generalnego Jana Swięcickiego zapisaną, wystawionéj, pretensye do roszczenia mają, ażeby się na terminie na

dzień 9. Maja r. b.

o godzinie 10téj zrana przed mianowanym Deputowanym, Referendaryuszem Głównego Są-

du Ziemiańskiego Witteler, w naszéj izbie instrukcyinéj wyznaczonym, osobiście lub téż przez pełnomocnika prawem dozwolonego — końcem czego Kommissarze sprawiedliwości: Hoyer, Douglas i Mittelstaedt się proponują — stawili i swe pretensye udowodnili, w razie przeciwnym bowiem z takowemi prekludowani będą, a dokument, według podania zaginiony, umorzony zostanie.

w Poznaniu, dnia 5go Stycznia 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

OBWIESZCZENIE.

Publiczne wydzierzawienie w powiecie Kościańskim położonych i do spadkowéj massy likwidacyjnéj po Anieli Święcickiéj należących dóbr Kokorzyna i Godziszewa od Sw. Jana r. b. począwszy najwięcéj dającemu w terminie licytacyjnym na

dzień 9. Maja r. b.

zrana o godzinie 11. przed Wnym Lette Sędzią Głównego Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym nastąpić ma.

Ochotę do podjęcia dzierzawy mających zapozywamy niniejszém na ten termin z tém nadmienieniem, że do licytowania kaucya w ilości 500 Tal. złożoną być musi, dalsze zaś warunki dzierzawne w Registraturze naszéj jako téż u Kuratora massy Ur. Mittelstaedt, Kommissarza sprawiedliwości tu w miejscu przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 12. Lutego 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z pobytu niewiadomi sukcessorowie czyli bliżsi krewni w Strasburgu (Brodnica) w Prusiech zachodnich w dniu 9. Października 1831. na cholerę zmarłego wachmistrza siły krajowo-obronnéj 38go Poznańskiego szwadronu Radicke wzywają się niniejszém, aby w przeciągu 9ciu miesięcy a najpóźniéj w wyznaczonym przed Sędzią Bonstedt w Izbie naszéj instrukcyjnéj na

dzień 16. Grudnia 1836.

zrana o godzinie 10téj terminie osobiście lub téż przez prawnie umocowanego pełnomocnika się stawili i dalszych rozrządzeń w téj mierze oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie sukcessya fiskusowi jako za przypadłą uznana, onemu jako takiemu pozostałość do dalszéj dyspozycyi wydaną, a wszelki bliższy lub równego z nim stopnia dziedzic, dopiero po zaszłéj prekluzyi zgłaszający się, wszelkie jego czynności i rozrządzenia za dobre uznać i przyjąć obowiązanym będzie, nie będąc zaś już mocen żądać odeń kalkulacyi lub wynagrodzenia pobieranych użytków, będzie musiał przestać jedynie na tém cokolwiekby się naówczas jeszcze z sukcessyi znajdować mogło. — Poznań, dnia 24. Listopada 1835.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 25. Lutego 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	103	$102\frac{1}{2}$
Szląskie	—	107